Nr. 74. Kraków, czwartek 11 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 84.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Jakimi środkami Austrya prowadziłaby wojnę?

Ze względu na ciągłą niepewność sytuacyi podajemy stan sił wojskowych, oraz wysokość ewentualnych kosztów, które Austrya wystawiłaby, względnie musiałaby wydać.

Do roku 1908 kierujące koła wojskowe twierdziły, że z powodu braku funduszów i nieuchwalenia wyższego kontyngentu rekrutów stan armii jest bardzo niezadowalający. Słynnemi pod tym względem stały się słowa ministra wojny Schönaicha, wypowiedziane na zeszłorocznej delegacyi, że „armia usycha". Gdy po ogłoszeniu aneksyi powstała w Europie burza i wybuch wojny z Turcyą, Serbią i Czarnogórą zdawał się bliski, zabrano się energicznie do reorganizacyi, w przeciągu 4 miesięcy wydano na ten cel sumę, dochodzącą do 300 milionów koron. Głównie przygotowaniami temi kierowali: wspólny minister wojny Schönaich i szef sztabu generalnego Conrad v. Hötzendorf, a inspiratorem był następca tronu Franciszek Ferdynand.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na artyleryę jako na broń w nowoczesnych bitwach rozstrzygającą. Cała artylerya otrzymała nowe armaty najnowszego modelu, tj. szybkostrzelne, piechotę i kawaleryę uposażono w oddziały karabinów maszynowych; artyleryę zmieniono organizacyjnie przez zniesienie różnicy między artyleryą korpuśną i dywizyjną, uzupełniono zapasy amunicyi przez danie na każde działo po 750 nabojów, wprowadzono specyalne haubice górskie i utworzono artyleryę austryackiej obrony krajowej.

Co do sił, to przyjmując tylko Serbię jako przeciwnika, zestawienie byłoby następujące: Serbia jest w stanie wystawić armię frontową w sile 160.000 ludzi, którym Austrya mogłaby przeciwstawić sześć korpusów, tj. 240.000 ludzi ze względu na to, że większość swych sił musiałaby trzymać w pogotowiu przeciw możliwemu wmieszaniu się Rosyi, a może i Włoch. Armia ta usiłowałaby zakończyć wojnę jednym ciosem, co potrwałoby ze dwa miesiące. Ponieważ Serbia unikałaby rozstrzygającej bitwy, lecz starałaby się wciągać nieprzyjaciela w głąb kraju, operacye przedłużyłyby się do 5 miesięcy, a w takim razie musiałaby Austrya dla zapewnienia swych tyłów wystawić jeszcze 60 tysięcy ludzi. Po rozstrzygającej walce wystarczyłoby zostawić w Serbii 100.000 ludzi dla przeciwdziałania bandom itd.

Co do Czarnogóry, nie próbowanoby kraju tego obsadzać, gdyż wobec górskiego jego położenia i uzbrojenia całej ludności męskiej potrzebaby na ten cel przynajmniej ¼ milionowej armii. Strategicy przyszli wobec tego do przekonania, że najlepiej będzie zająć granice czarnogórskie i przez zamknięcie wszystkich przejść uniemożliwić przedostanie się Czarnogórców na terytoryum austryackie. Zadanie to spełniłby korpus obserwacyjny, złożony z 60 do 100 tysięcy ludzi.

Co do kosztów obliczenie jest następujące: Podczas wojny francusko-niemieckiej w r. 1870/1 utrzymanie jednego żołnierza kosztowało 6 marek dziennie; ze względu na obecną drożyznę koszta wynosiłyby obecnie 7½ K, a z doliczeniem kosztów utrzymania rodzin rezerwistów 12½ K dziennie. Jeżeli się weźmie stan armii na 400.000 ludzi, wyniesie to dziennie 5 milionów koron, a przez 4 miesiące wojny 600 milionów koron. Do tego należy dodać przynajmniej 200 milionów na uzupełnienie zniszczonych materyałów i zapasów wojennych, dalej 20 milionów rocznie na pensye dla inwalidów, wdów i sierót, oraz ogromne sumy na późniejsze utrzymanie pogotowia wojennego dla uniknięcia niespodzianek ze strony podbitych krajów. Możnaby przyjąć, że koszta 4-miesięcznej wojny z Serbią i Czarnogórą wynosiłyby miliard koron, co tworzy obciążenie wspólnego budżetu Austro-Węgier kwotą 40 milionów koron rocznie.

Rozumie się, że na wypadek zwycięskiej wojny Austrya usiłowałaby otrzymać odpowiednie odszkodowanie; wątpliwem jest jednak, czy Serbia i Czarnogóra byłyby w stanie zapłacić poważniejszą sumę.

Ważniejsze jednak od strat materyalnych są straty w ludziach. Nie ulega wątpliwości, że wobec obecnej techniki wojskowej i fanatyzmu, z jakim Serbowie walczyliby, straty byłyby kolosalne i mogłyby dojść do 25% walczących w zabitych, rannych i chorych. Znaczyłoby to utratę 100 tysięcy ludzi w najpiękniejszym wieku, a to samo powinno być przestrogą przed lekkomyślnem wywołaniem starcia.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

INTERPELACYA

posła dra Diamanda i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie praktyk konfiskacyjnych w Krakowie, wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 10 marca b. r.

W numerze 60 krakowskiego dziennika „Naprzód" z 25 lutego b. r. skonfiskował prokurator następujący artykuł:

W obronie prawdy.

Wczoraj zakończyła się rozprawa tow. Emila Haeckera werdyktem, potępiającym oskarżonego socyalistę w walce jego ze spólniczką rosyjskiej „Ochrany" Janiną Borowską.

Werdykt krakowskich sędziów przysięgłych nie jest wobec oskarżonego socyalisty żadną niespodzianką. Od lat piętnastu przyzwyczailiśmy się w Krakowie do podobnych werdyktów.

Ale, o ile mogliśmy dawne werdykty znosić w cierpkiem milczeniu, o tyle dzisiaj przeciwko ostatniemu werdyktowi ławy przysięgłych muszę podnieść głośny i stanowczy protest.

Narodowi polskiemu, broniącemu się przed strasznym jadem prowokacyi i szpiegostwa, werdykt krakowskich przysięgłych wyrządza szkodę, niweczy grozę wstrętu, jakim powinien być otoczony każdy, kto chodzi do „Ochrany", aby jej pomagać, otwiera szeroko wrota dla najohydniejszej demoralizacyi.

Przysięgli nie mają obowiązku motywować swój werdykt, dlatego motywów werdyktu nie badam i nie omawiam.

Ale wzywam wszystkich uczciwych ludzi do obrony przeciwko jego skutkom!

A popieram moje wezwanie następującemi twierdzeniami.

Twierdzę publicznie:

1) Janina Borowska była u Petersona w „Ochranie".
2) Widział ją tam Bakaj.
3) Jeździła do Warszawy bez poleceń żadnej partyi od października 1905 r.
4) Kiedy utraciła wszelkie środki do życia, tj. pomoc od męża, pensyę nauczycielki i nie miała stypendyum, wtedy miała pieniądze, jeździła do Wiednia II. klasą pospiesznym pociągiem, jeździła do Zakopanego i ubierała się bardzo elegancko.
5) Oszukiwała i okłamywała ludzi,
   a) usiłując zwalić winę na inną kobietę, która mogła z jej paszportem być w „Ochranie";
   b) kłamała, mówiąc, że na fotografii posłanej do Bakaja było napisane: „To jest Borowska!";
   c) kłamała, twierdząc, że z Topolowej ulicy już do Warszawy nie wyjeżdżała;
   d) kłamała, że leżała w Warszawie 3 dni chora u Klimaszewskiej.
6) Prawdą jest twierdzenie Bakaja, że kochała się nieszczęśliwie w pewnym profesorze uniwersytetu.
7) Spekulowała na nieświadomość ludzką, pobierając zapomogi, czy pożyczki równocześnie u różnych ludzi, nie wiedzących wzajemnie o sobie.
8) W notatniku Bakaja z przed trzech lat zanotowaną jest Janina Borowska.
9) Twierdzę, że Borowska oskarżona jest o szpiegostwo przez tego samego człowieka, który wśród nieopisanych trudów zdemaskował najstraszliwszego prowokatora Aziewa i kilka dziesiątków innych prowokatorów i szpiegów.

Faktów tych nie wolno unicestwić niemotywowanym werdyktem.

Sumienie jedenastu przysięgłych krakowskich, mających przed sobą oskarżonego socyalistę, nie może być sumieniem narodu polskiego, pogardzającego spólnikami „Ochrany".

Zasądzeniem tow. Haeckera nie oczyszczono Borowskiej.

Piszę w obronie prawdy i jestem świadom wszystkich następstw. Nie jestem obecnie — po zamknięciu sesyi parlamentu — nietykalnym i gotów jestem stanąć przed każdym sądem, byle nie przed krakowskimi przysięgłymi, w obronie moich twierdzeń.

Kraków, 24 lutego 1909 r.

Ignacy Daszyński.

Konfiskata powyższego artykułu, dokonana przez krakowskiego prokuratora, zdolna jest wywołać pozór, jakoby wspólniczka rosyjskiej „Ochrany" znajdowała się pod specyalną ochroną ustawy i jakoby piętnowanie ohydnego rzemiosła szpiegowskiego było ustawowo zakazane; konfiskata ta jest nietylko bezprawna, jest ona wprost policzkiem dla powszechnego poczucia prawnego szerokich warstw społeczeństwa.

Równie bezprawną jest konfiskata następującego artykułu słynnego powieściopisarza polskiego Wacława Sieroszewskiego w

Z WYSTAWY.

Ile razy przychodzi mi pisać o Jacku Malczewskim, waham się, jak postąpić. Czuję, że aby oddać heroiczny gest jego królewskiego geniuszu, aby owiać widza czy czytelnika kolorową melodyką jego sztuki i zbliżyć ku pełnej sezamowych tajemnic przebogatej duszy artysty, trzeba szerokiego kreślenia dróg, któremi ten wielki samotnik kroczy, subtelnej analizy jego motywów, wczucia się w tę atmosferę twórczą, w jakiej się pławi wyobraźnia mistrza Jacka, słów trzeba jędrnych i soczystych, obrazów silnych, epicznie bujnych i barwnych. Aby tak postąpić, nie starczy rama feljetonu. A czy stajemy przed jednem płótnem Malczewskiego, czy przed całym ich cyklem, działanie jest jednakowe. Kto wie, czy wobec jednego dzieła nie jest ono bodaj bardziej skomprymowanem. Taka bujność renesansowa bije z każdej kompozycyi Malczewskiego, że niepodobna wprost oprzeć się tej nawale estetyczno-wrażeniowej, jaka wali wprost w widza i zupełnie nim owłada. Choćby zator krytyczny miał moc tamy lodowej, nie ostoi się (przy koniecznej do odczuwania malarstwa wrażliwości) wobec tego gorąca i suggestywnej mocy, jaką promienieją obrazy Malczewskiego. Toteż zapomina się wobec nich o tym całym aparacie technicznym, jaki widz kulturalny zwykł rozkładać przy oglądaniu dzieł sztuki, milkną uwagi o znakomitym rysunku, znajomości form naturalnych itd. A każdy z nas, zapatrzony w te dziwa, rzuciwszy lancet krytyki, tonie w kaskadzie piękna, która niagarowym pędem zwala się na nas i porywa z sobą. I nigdy też dotąd nie kusiłem się o analizę sztuki Malczewskiego, bo na to trzeba już głęboko przemyślanego studyum, nie notatki, jak niniejsza, ale niesiony nurtem podziwu dla jednego z mistrzów współczesnych świata, dzielę się tą admiracyą z tymi, którzy odczuwać umieją.

Obecnie wystawiony tryptyk „do pieśni Asnyka" nawiązuje do słów:

Śpiewają ludziom co dyszą
W codziennym krwawym trudzie,
Lecz biedni zmęczeni ludzie
Pieśni nie słyszą.

Z dzieła tego wionie ten duch rycerski i dostojny, dobrze nam zdawna u Malczewskiego znany. Jednoczy się tu wysoki rozmach poetycki z buńczucznie dumnym gestem pewnego siebie potentata. Wiem, że na widok obrazu tego zaraja się dusza od mirażów i tęsknot, coś się w niej zrywa do podniebnego lotu za Geniuszem, który możnowładczym ruchem stawia nam stopę książęcą na piersiach, pęta i zarazem wyzwala... Promienny, jak Bóg.

U przeciwnego bieguna tej drogi, jaką kroczy Jacek Malczewski, szerokiej i prostej, choć wiodącej po zawrotnych, słonecznych wyżach, stoi sztuka p. Wilhelma Wachtla. Melancholijny jęk duszy, która tarza się w bólu nierozwiązanych zagadek bytu, kaja się przed majestatem słonecznych tajemnic piękna i spokoju i pełzać musi wśród szarych przyziemnych smutków życia. Między piękno pogody i jasności, a muzykę tragizmu i smętku rozdzielona dusza tego artysty. Nie idzie mi o wytykanie błędów i niedoskonałości, ani o streszczanie poszczególnych prac — o jednem i drugiem dałoby się niejedno powiedzieć — jak raczej o zaznaczenie sylwety, jaką się rysuje indywidualność artysty. Są na zbiorowej wystawie Wachtla rzeczy różne: nastrojem psychicznym, który je narodził, oraz wartością niejednakie, ale wszystkie razem wzięte dają właśnie przez tę nierówność wierny obraz artysty wewnątrz rozdwojonego. Koncepcye tannhäuserowskie zamierzone szeroko, klasycznie schodzą w atmosferę gryzącej melancholii. Tę ostro falującą linię wzlotów i upadków stale przechodzi artysta. Najszerzej charakteryzują Wachtla rzeczy mniejsze, w których najbardziej bezpośrednio ujawnia się smutek, właściwy twórcom żydowskiego pochodzenia. — Tam, gdzieby Malczewski np. dobył z harfy swojej biblijnie prostych, a wzniosłych akordów „Pieśni nad pieśniami", daje Wachtel bólem nasiąkłe koncepcye. Za najlepszy z trzech uważam karton Nr. 30. Z zamiłowaniem maluje nokturny melancholików i samotnych...

Wspomniany właśnie rys uważam w twórczości Wachtla za notę zasadniczą. Ma on skłonność do tematów literackich (Sobota, Tannhäuser, heinowska Dysputa, Student, Samotnik itd.), a charakteryzuje je w fakturze pewna gorączka, czy niecierpliwość, jakby nadmiar rodzących się zagadnień i pomysłów gnębił twórcę i nie pozwalał na dostateczne dojrzenie wewnątrz. Coś zeń wyrzuca te koncepcye, bo pierś grozi pęknięciem, coś go niepokoi i pcha do wynurzeń i żalów.

Za najbardziej udane prace uważam: oba autoportrety (Nr. 29 i 46), podobiznę F. Feldmana, robioną śmiało i trafną w charakterze, dwa studya Żydow (27 i 28), niezwykle sympatyczny w prostocie swej domek na Podwalu (37), interieur (Nr. 35), a w szczególności arrengement drugoplanowe Anioła (9), którego cechują zalety kolorystyczne. Pejzaż z Iszlu (10) wnosi jakąś świeżą nutę wiosenną w atmosferę wogóle posępną. Portrety p. Wysockiej doskonale odtwarzają wyraz krakowskiej artystki. Wśród notatek i studyów bocznych dwóch sal są Nr. 48, 53 i 66 dla oka bardzo miłe.

Równocześnie wystawiają większe kolekcye prac pp. Wacław Radziszewski, Jan Bulas i Wł. Skoczylas.

Pierwszy z nich, który, o ile się zdaje, poraz pierwszy u nas wystawia, ma niezaprzeczenie talent, ale jeszcze niewyrównany. Zarówno w metodzie malarskiej, jak i poziomie poszczególnych obrazów czuć pewną wibracyę. Artysta szuka najwłaściwszej sobie drogi. Większość prac robiona manierą pointille'istyczną (kropkowaną), a sympatye p. Radziszewskiego wahają się między fantastyczno-stukowskimi a realistycznymi pomysłami. Te ostatnie uważam za bezwarunkowo lepsze i sądzę, że bardziej one odpowiadają indywidualności artysty. O ile „Przekupki w Janowie" (nr 162), „Plaża" (160), „Pierrot" (163) są zręcznie skomponowane i udane, to nra 146, 152 i 168 np. są niesmaczne. Aczkolwiek robota pointille'istyczna w „Plaży" np. daje zamierzony efekt oscylacyi światła i powietrza, to jednak zwolennikiem stałego jej stosowania, bez względu na osięgnąć się mający efekt, nie jestem.

P. Bulas jest malarzem dekoratorem, posługuje się przeważnie motywami roślinnymi i wykazuje w tym kierunku pewną znajomość charakteru roślin.

P. Skoczylas dał szereg uwagi godnych notatek i wrażeń ze swej podróży po południowych Niemczech i z Zakopanego.

Dr S. G

numerze 62 „Naprzodu“ z dnia 27 lutego 1909 r.:

List otwarty

do redaktora „Naprzodu“ Emila Haeckera.

Szanowny Panie!

Wobec wyroku, jaki wczoraj wydano na Pana, uważam, iż obowiązkiem każdego sprawiedliwego człowieka jest wyrazić solidarność swoją z tymi, którym drogą jest czystość walki rewolucyjnej.

Za wyraz tej solidarności uważam wzięcie w miarę możności udziału w kosztach procesu, nałożonych na Szanownego Pana. Załączam koron 10, oraz wyrazy głębokiego poważania.

Zakopane, 24 lutego 1909 r.

Wacław Sieroszewski.

W tym „Liście otwartym“ niema ani słowa przeciwnego ustawie, w szczególności uniknięto każdego słowa, któreby mogło być tłumaczone jako wezwanie do pokrycia kosztów sądowych. Mimo to „List otwarty“ Wacława Sieroszewskiego skonfiskowano, aby stłumić każdy objaw opinii publicznej, która powszechnie i bez zastrzeżeń wypowiedziała się na korzyść skazanego redaktora Haeckera.

Podpisani zapytują tedy:

1) Czy p. ministrowi sprawiedliwości znane są te praktyki konfiskacyjne krakowskiej prokuratoryi państwa?

2) Jakich środków myśli Wasza Ekscelencya użyć, aby kres położyć temu zuchwałemu ograniczaniu wolności prasy?

Diamand i towarzysze.

Pokój czy wojna?

Znowu pogróżki wojenne.

Belgrad. Dziennik „Zwono“ donosi, że następca tronu Jerzy złożył rosyjskiemu posłowi Sergiejewowi dłuższą wizytę, podczas której Sergiejewowi oświadczył, że jest upoważniony do oświadczenia, że Rosya dotrzyma obietnicy danej przez cara Mikołaja następcy tronu, że stanie na czele ochrony serbskich interesów, nawet **gdyby potrzeba było chwycić za broń.**

Odpowiedź Serbii na krok Austryi.

Wiedeń. W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych dotąd niewiadomo, kiedy nastąpi odpowiedź Serbii mocarstwom i Austro-Węgrom. Wygląda to tak, jak gdyby rząd serbski chciał najpierw zwrócić się do skupczyny i zasięgnąć jej wotum. Czy gra taka okaże się zbyt bezpieczną, jest wątpliwem. Z drugiej strony zdaje się, że rząd serbski przeceń przyszedł do przekonania, iż krok hr. Forgacha oznacza przyjazne zbliżenie się i zapoczątkowanie bezpośrednich rokowań z Serbią, wskutek czego interwencya mocarstw okazałaby się niepotrzebną.

Belgrad. Tekst serbskiej noty będzie dzisiaj ogłoszony.

Prasa francuska o kroku Austryi.

Paryż. Dziennik „Liberté“ dowiaduje się w sprawie noty serbskiej, że prawdopodobnie uwzględni ona także ostatni krok hr. Forgacha, przez co umożliwionem będzie rozpoczęcie pertraktacyj między Wiedniem a Belgradem. Następnie mocarstwa, dla uniknięcia pozorów presyi, na drodze pojedynczej interwencyi w Wiedniu doręczą zaproszenia na konferencyę.

Wszystkie mocarstwa zgadzają się, aby Austro-Węgry jeszcze przed rozpoczęciem się konferencyi zawarły bezpośrednią ugodę z Serbią. Przez krok w Wiedniu przygotowaną ma być jedynie międzynarodowa ratyfikacya austro-węgierskiej akcyi.

Interwencya Rosyi.

Belgrad. Wczoraj nadeszła definitywna zgoda Rosyi, wobec czego tekst serbskiej noty dzisiaj będzie ogłoszony.

Zakaz przewozu amunicyi serbskiej przez Turcyę.

Konstantynopol. Kwestya przewozu serbskiego materyału wojennego tworzy jeszcze kwestyę w kołach dyplomatycznych. Serbia twierdzi, że były wielki wezyr udzielił ogólnego pozwolenia na przewóz wszystkich transportów materyałów wojennych. Wobec tego Porta zapytała Kiamila baszę, czy udzielił tego pozwolenia, czemu ten zaprzeczył.

W kołach Porty panuje przekonanie, że Turcya nie powinna odmawiać przewozu ze względu na żądanie innych mocarstw, lecz jedynie ze względu na własny interes państwowy. Wszyscy wojskowi stoją zdecydowanie przeciw pozwoleniu przewozu, wobec czego Serbowie są ze stanowiska Turcyi niezadowoleni.

Hilmi basza po onegdajszym kroku serbskiego posła obiecał, że kwestya ta rozstrzygniętą będzie przez radę ministeryalną. Po południu obiegała wczoraj pogłoska, że Serbia zdołała otrzymać obietnicę Francyi, że poprze żądania Serbii w sprawie możności zapłacenia dostaw.

Saloniki. Parowiec „Krym“ ze 170 tonami materyału wojennego na pokładzie, wobec tureckiego zakazu przewozu materyału wojennego, wyładował transport w porcie Pireus. Transport ten będzie z powrotem odesłany do Francyi.

Ponowny serbski krok w celu otrzymania pozwolenia na przewóz dynamitu, rzekomo potrzebnego dla kopalń, pozostał bez skutku.

Jak słychać, w Brukseli przygotowywanych jest 60 ton prochu do przewozu do Serbii.

Ugoda austryacko-turecka w parlamencie.

Konstantynopol. Komisya dla spraw zagranicznych dokonała wczoraj pierwszego czytania protokołu o porozumieniu. Dyskusya w Izbie może się odbyć w najlepszym razie w poniedziałek, ponieważ przedtem musi odbyć dyskusyę komisya i musi być wypracowanem sprawozdanie komisyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych otrzymała liczne depesze, głównie z wilajetu Ueskueb od deputowanych serbskich, przeciw ugodzie z Austryą.

Serbia mobilizuje przeciw Turcyi.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że Serbia ściąga na granicy Sandżaku liczne wojska i zamierza razem z Czarnogórą **wpaść do Nowego Bazaru.**

Otwarcie Izby posłów.

Wiedeń, 10 marca.

Sala i galerya przepełnione. Kilka minut po godz. 11 przed południem zjawił się w sali prezydent ministrów bar. Bienerth w towarzystwie wszystkich członków gabinetu wśród burzliwych okrzyków: Abzug i pfuj! z ław czeskich radykałów, oraz żywych oklasków na ławach lewicy.

Wśród panującej wrzawy bar. Bienerth otworzył XIX sesyę Rady państwa i zaprosił posła Funkego, by zajął miejsce prezydenta ze starszeństwa.

Dr Funke objął wśród okłasków przewodnictwo i wygłosił mowę powitalną, którą przerywali czescy radykali. Dr Funke wyraził życzenie, aby w tej sesyi praca była skuteczną i niezamąconą trwale. Zwrócił uwagę, że czas jest obecnie poważny, zarówno ze względu na wewnętrzne jak i zewnętrzne stosunki, poczem zakończył okrzykiem na cześć cesarza i zarządził

wybór prezydenta.

Po półgodzinnej przerwie dr Funke ogłosił wynik głosowania:

Oddano kartek 440, z tego białych 98, a 342 z ważnymi głosami. Dr Robert Pattai otrzymał głosów 237, dr Pacak 103, Choc 1 głos.

Wybrany prezydentem Izby dr Pattai oświadczył, że wybór przyjmuje, a objąwszy przewodnictwo, przyrzekł bezstronność i sprawiedliwość wobec wszystkich narodowości i stronnictw. Podniósł dalej

konieczność reformy regulaminu,

nieodpowiadającego dzisiejszym stosunkom. (Przerywania u czeskich radykałów, oklaski u chrześcijańsko-socyalnych).

Następnie wskazał na pilne zadania, czekające parlament, i podkreślił stanowisko prezydenta, który ma być obrońcą parlamentaryzmu i konstytucyi, wkońcu wyrażał nadzieję, że parlament spełni swe zadania. (Oklaski u chrześcijańsko-socyalnych).

Prezydent zarządza następnie

Wybór pięciu wiceprezydentów Izby.

Wybrani zostali: tow. **Pernerstorfer,** Laginia, Zazworka, Steinwender i Starzyński.

Przy głosowaniu na prezydenta socyalni demokraci oddali białe kartki.

Prezydent ministrów bar. Bienerth zabrał głos do złożenia oświadczenia. Mowę jego przerywali ustawicznie czescy radykali okrzykami „Abzug Bienerth“ i t. d., podczas gdy Niemcy i inni oklaskiwali.

Po mowie bar. Bienertha postawił poseł tow. Nemec wniosek o otwarcie dyskusyi.

Wniosek odrzucono.

Na tem o godz. 3·15 po południu posiedzenie zamknięto. Następne jutro z porządkiem dziennym: 1) wybory do komisyj, 2) pierwsze czytanie ustawy o kontyngencie rekrutów.

* * *

Następnie odczytano wnioski i interpelacye:

Wniosek socyalistów przeciw wydaniu bonów kasowych.

Związek posłów socyalno demokratycznych przedłożył następujący wniosek:

Zważywszy, że rząd przez wydanie bonów kasowych bez zezwolenia parlamentu naruszył zasadniczą ustawę o przedstawicielstwie państwowem i że komisya dla kontroli długów państwowych przez zastosowanie klauzuli, uwierzytelniającej zapisy długów, wykroczyła przeciw manipulacyi i kontroli nad długami państwowymi, podpisani stawiają wniosek:

Izba posłów zechce uchwalić:

Wzywa się rząd, aby wydanie bonów kasowych natychmiast przedłożył parlamentowi do rozważenia i rozstrzygnięcia.

Przeciw konfiskatom „Naprzodu“.

Poseł dr Diamand wniósł interpelacyę z powodu dwóch konfiskat „Naprzodu“. (Tekst interpelacyi przytaczamy na innem miejscu. Przyp. Red.).

Sprawy parlamentarne.

Obrady przewodniczących stronnictw.

Wiedeń. Na zaproszenie prowadzącego obecnie sprawy Izby wiceprezydenta Pogacznika odbyła się wczoraj w obecności bar. Bienertha i ministra Weiskirchnera konferencya przewodniczących klubów.

Bar. Bienerth podał do wiadomości, że na początku dzisiejszego posiedzenia w myśl regulaminu wprowadzi posła Funkego jako prezydenta ze starszeństwa w urzędowanie. Po przemowie powitalnej prezydenta ze starszeństwa możnaby przystąpić natychmiast do wyboru prezydyum i biura oraz odczytania wpływów, poczem prezydent ministrów będzie miał sposobność przedstawić Izbie gabinet i złożyć krótkie oświadczenie programowe.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy uczestnicy konferencyi, osiągnięto porozumienie w tym kierunku, że na dzisiejszem posiedzeniu przedewszystkiem dokonany będzie wybór prezydenta, wiceprezydentów, sekretarzy i gospodarzy; następnie dr Funke ma postawić wniosek o przywrócenie wszystkich w poprzedniej sesyi wybranych komisyj, z wyjątkiem komisyi jubileuszowej, a wybór tych komisyj ma nastąpić na najbliższem posiedzeniu.

Poseł ks. Liechtenstein imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wystąpił za pomnożeniem miejsc wice-prezydentów z 5 na 7, aby także Rusinom i Włochom zapewnić reprezentacyę w prezydyum.

Poseł Wassilko (Ukr.) żądał, żeby ze względu na panujące w jego klubie niezadowolenie pomnożenie miejsc wiceprezydentów nastąpiło jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Dr Sustersicz (kler. Słoweniec) podał do wiadomości, że „południowo-słowiańskie zjednoczenie“ kandyduje dra Laginię na miejsce wiceprezydenta.

Poseł tow. dr Adler użalał się na pokrzywdzenie socyalnych demokratów przy obsadzaniu miejsc przewodniczących w komisyach. Socyalni demokraci mają to samo prawo do wszystkich funkcyj, jak inne stronnictwa. Socyalni demokraci gotowi są, jak przedtem tak i teraz, uczciwie dotrzymać wszystko to, co uchwali konferencya przewodniczących klubów; muszą jednak domagać się, aby wobec nich lojalnie i sprawiedliwie postępowano. Mowca pragnie, by ciągłość prac Izby możliwie szybko została zapewnioną. W tym celu należy wszystkie przedłożenia, które już omawiano w komisyach, przydzielić tym komisyom bez pierwszego czytania.

Dr Kramarz oświadczył, że zanim jego klub poweźmie w tej sprawie uchwałę, on nie może dać żadnych oświadczeń.

Wiceprezydent Zazvorka oświadczył, że nad tą kwestyą obradować będzie dzisiejsza konferencya przewodniczących klubów.

Za inicyatywą posła ks. Dawydiaka (moskalofil) konferencya zgodziła się na to, by rewizya klucza rozdziału dla wyborów komisyjnych odbyła się w ten sposób, aby i moskalofilom zapewniono uwzględnienie ich w grupie „dzikich“.

W sprawie obsadzenia stanowisk przewodniczących komisyj wniósł poseł tow. Pernerstorfer, aby i tę sprawę omówić na dzisiejszej konferencyi.

Poseł Gessmann imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego podał do wiadomości kandydaturę dra Pattaia na prezydenta Izby.

Dr Kramarz i poseł Hruban zaznaczyli, że nie mogą w tej mierze dać żadnych oświadczeń.

Poseł tow. dr Adler podał do wiadomości, że socyalni demokraci kandydują Pernerstorfera na wiceprezydenta; co do wyboru prezydenta, muszą sobie zastrzedz wolność głosowania, gdyż wybór ten ma charakter polityczny.

Poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie i tym razem domaga się dla siebie jednego miejsca wiceprezydenta, a nad wyborem prezydenta dziś jeszcze będzie obradowało i prawdopodobnie zgodzi się na posła Pattaia.

* * *

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: Koło polskie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydyum Koła z jego działalności politycznej i wyraża prezesowi oraz prezydyum zaufanie. Koło polskie, wierne zasadzie autonomii kraju, pragnie dążyć do utrzymania zdolności do pracy parlamentu i poprzeć wszystkie do tego celu zmierzające starania. Ze względu na sytuacyę zagraniczną powinna monarchia być silną i Koło polskie pragnie też w tym kierunku w granicach możności współdziałać. Zasada solidarności Koła i uznana ogólnie potrzeba zgodnego w Kole działania ułatwia Kołu spełnienie trudnego zadania.

Koło uchwaliło na wniosek posła Łazarskiego uprosić ministra dla Galicyi, aby przedłożył Kołu projekt rekonstrukcyi biura ministerstwa dla Galicyi.

KRONIKA.

Kraków, 10 marca.

Nowiny krakowskie.

O nową agencyę emigracyjną. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem rozpatrywano wniesioną do namiestnictwa prośbę „polskiego towarzystwa emigracyjnego“ o koncesyę: 1) na biuro pośrednictwa pracy w kraju i za granicą z prawem utrzymania agencyi; 2) na utrzymanie w Krakowie biura dla podróżnych, w szczególności na nabywanie kart okrętowych.

Komisya uchwaliła w zasadzie wydać przychylną opinię na powyższe podanie z zastrzeżeniem, że działalność towarzystwa nie naruszy interesów miejskiego urzędu pośrednictwa pracy.

W sprawie napadu na Grajowerów ukończono wczoraj badania policyjne i w nocy odstawiono aresztowanych do więzienia sądu karnego. Mimo konfrontacyi wypierają się dalej winy, tylko Ślęzak Łata przyznał się do strzelania do agenta Iglickiego i Schwarzberga.

Śledztwo stwierdziło, że aresztowani poznali się w więzieniu w Piotrkowie, gdzie Ślęzak siedział 16 miesięcy, Słoń $3^1/_2$ roku, Hemm pół roku za kradzież.

Przy wczorajszej konfrontacyi mieszkańcy domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 18 stwierdzili identyczność aresztowanych z uczestnikami napadu; oprócz tego poznali Słonia, jako tego, który na kilka dni przed napadem kręcił się po domu. Grajowerów do konfrontacyi nie wzywano, gdyż oboje mają tak krótki wzrok, że nie zdołaliby nikogo rozpoznać. W dodatku Grajowerowi, gdy napastnik rzucił się na niego, spadł cwikier z nosa, tak że zupełnie nic nie widział.

Największą uwagę z pomiędzy aresztowanych zwrócił na siebie Słoń. Prawdopodobnie nazwisko to jest fałszywe, mimo że ma paszport na to nazwisko. Wygląda on na 35 lat, a wedle paszportu ma 29. Nie jest wykluczonem, że paszport skradł prawdziwemu Słoniowi. Podczas przesłuchania usiłował udawać „polityka“, okazało się jednak, że o stosunkach politycznych w Królestwie nie ma pojęcia.

Złodziei kolejowych, którzy odrywali plomby od wagonów towarowych na dworcu i zabierali ich zawartość, aresztowano w osobach Józefa Słomeckiego, Stanisława Sumary i Jana Łyskowskiego.

Listy anonimowe z pogróżkami. W ostatnich dniach stycznia otrzymał agent handlowy Ascher Spira, zamieszkały przy ulicy Bożego Ciała, list anonimowy, grożący mu śmiercią. Takie same listy otrzymali członkowie zarządu bóżnicy z zagrożeniem obrabowania. Śledztwo wykryło, że autorem tych listów był Bernard Goldblum, przebywający obecnie w Ameryce. Listy pisał on z zemsty, ponieważ Spira wykrył jego fałszerstwa wekslowe.

Włamanie do sklepu. Przed kilku dniami doniósł policyi Izrael Ringer, właściciel składu papieru przy ul. Grodzkiej 34, że do jego sklepu włamano się i zabrano marki pocztowe, trochę pieniędzy i kilka rubli. Jako sprawcę aresztowano terminatora krawieckiego Jakóba Schwarza, przy którym znaleziono pochodzący z tej kradzieży portfel oraz marki pocztowe, nalepione na kartę wkładową pocztowej kasy oszczędności.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Moralność“ Ludwika Thomy uchodzi za najcelniejszy utwór komedyowy bieżącego sezonu teatralnego w Niemczech. Wystawiona przed kilku tygodniami w Berlinie i w Wiedniu „Moralność“ do-

znała niebywałego powodzenia u publiczności i w prasie. Jeden z poważnych krytyków berlińskich nazwał sztukę Thomy „chlubą współczesnego komedyopisarstwa niemieckiego“.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Małgorzatka“ (ceny zniżone).

Czwartek: „Car Samozwaniec“.

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: „Moralność“, komedya satyryczna w 3 aktach Ludwika Thomy.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność“.

Poniedziałek: „Romantyczni“ Rostand'a, „Przyjaciel“, dramat Marco Praga.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: We czwartek wystąpią artystki teatrów warszawskich pp. Adolfina Zimajer i H. Zimajer-Rapacka w 3-aktowej operetce niegranej dotąd w Krakowie p. t. „Która?“. P. Zimajer odegra rolę Michot, a p. Rapacka rolę Maryi Blanki, które to role należą do najlepszych ich kreacyj scenicznych. W innych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Modzelewski, Zielińska, Grabowska i i.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Ant. Krupa: „Przemysł fermentacyjny“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Koncert Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na czwartek 18 b. m., zawiera w programie wyłącznie utwory Feliksa Nowowiejskiego, który zdobył sobie duże uznanie w Niemczech, nadto w Warszawie i we Lwowie. Program koncertu obejmuje: Symfonię h-moll, Marsz Pretoryanów z „Quo Vadis“, utwory chóralne z orkiestrą jak: Cyganka i Kujawiak do słów Konopnickiej, oparty na motywach ludowych. Bilety w cenie od 1 K do 4 K sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

— **IV. koncert symfoniczny.** W najbliższą niedzielę 14 b. m. odbędzie się czwarty z popularnych symfonicznych koncertów, urządzanych przez dyrekcyę koncertów krakowskich. Ze względu na przypadające w tym roku stulecie Mendelssohna, program zawiera jego IV. symfonię t. zw. włoską. Nadto odegrają połączone orkiestry 13 i 100 p. p. uwerturę do „Oberona“ Webera i Gretry'ego Suitę baletową w obrobieniu orkiestrowem Mottla. Solistką wieczoru będzie pianistka p. Olga Drozdowska-Stolfowa, która odegra z orkiestrą koncert Beethovena Es-dur. Dyryguje dyr. J. N. Hock. Bilety można już nabywać w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Odczyt.** Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w auli Uniwersytetu odczyt prof. dra Ludwika Brunera p. t. „Z zagadnień chemii ogólnej“.

Nowiny lwowskie.

Proces posła Breitera. Przed przysięgłymi rozpoczął się wczoraj ponownie proces posła i redaktora Breitera przeciw Brandowskiemu i Tokarskiemu, redaktorom „Gońca“, o obrazę czci. Przedmiotem rozprawy jest artykuł w „Gońcu“, w którym Brandowski, omawiając działalność Breitera jako posła i redaktora, zarzucił mu szantaż na radcy drze W. i obwinił go o spowodowanie samobójstwa starosty Z.

Na wstępie rozprawy dr Leistyna, zastępca p. Breitera, zażądał powołania do rozprawy stenografa, ponieważ p. Breiter ma zamiar opublikować stenogram rozprawy, oraz zarzucił pismom tendencyjność w sprawozdaniach z poprzedniego procesu. Trybunał wniosek odrzucił.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów, dr Leistyna przedłożył list dra W., z którego wynika, iż autorem jednego z artykułów „Monitora“, omawiających sprawę dra W., był sam dr W. Brandowski oświadczył, iż do winy się nie poczuwa i przedstawił sposób, w jaki na podstawie opowiadań osób wiarygodnych doszedł do przekonania o karygodności czynu p. Breitera.

Dr Leistyna wyjaśnił następnie, dlaczego p. Breiter zaskarżył Brandowskiego o jeden fakt, gdy ten niezliczoną ilość razy atakował go w „Gońcu“, czyniąc mu ciężkie zarzuty, a następnie oświadczył się w kwestyi dopuszczenia dowodów podsądnego na inne zarzuty.

Po oświadczeniu się obrońcy dra Zarzyckiego w tej samej kwestyi, p. Breiter złożył oświadczenie, iż godzi się na poddanie ocenie przez forum publiczności całego jego życia i wszystkich jego postępków. Pozwala na to, bo chce, mając sposobność z powodu rozprawy oczyścić się ze wszystkich zarzutów, uwolnić się od ciągłego nazywania go łajdakiem, bandytą i szantażystą.

Na wczorajszej rozprawie świadkowie złożyli zeznania obciążające w wysokim stopniu Brandowskiego. Nawet właśni jego świadkowie zaprzeczyli podniesionym przeciw Breiterowi zarzutom. Wobec tego Brandowski, widząc zły obrót sprawy, złożył deklaracyę przepraszającą Breitera i przyjął na siebie koszta procesu. Breiter, otrzymawszy w ten sposób zupełną satysfakcyę, skargę cofnął.

Odrzucenie sprzeciwu Siczyńskiego. Wyższy sąd odrzucił sprzeciw Siczyńskiego co do wręczonego mu nowego aktu oskarżenia. Akta w tej sprawie odesłano już do sądu.

Termin rozprawy dotąd nieznany. Prawdopodobnie odbędzie się ona 19 marca, gdyż do 18 marca rozpisane są już inne rozprawy.

Z kraju.

Morderstwo w Bielanach. Jak już swego czasu donosiliśmy, w gminie Bielany obok Kęt dnia 29 lipca 1908 r. zamordowane głuchoniemą dziewczynę, Annę Mrozikównę. Ponieważ na zamordowanej oględziny lekarskie stwierdziły ślady usiłowanego lub nawet dokonanego zgwałcenia, a w tymże dniu 21-letni Rudolf Krupiński, syn zamożnej rodziny sołtysiej, ściskał po pijanemu jakąś dziewkę dworską, przeto żandarm skierował przeciw niemu podejrzenia i dnia 2 sierpnia 1908 r. odstawił go do sądu w Kętach. Prokuratorya oskarżyła Rudolfa Krupińskiego o zamordowanie Anny Mrozikówny z pobudek płciowych.

W dniach 4, 5 i 6 bm. przed sądem przysięgłych w Wadowicach odbyła się rozprawa główna. Oskarżał prokurator Gruszczyński, znany z procesu tow. Dobrodzickiej, bronił dr Wiktor Bałanda, adwokat z Oświęcimia. Po przeprowadzonej rozprawie, częściowo przy drzwiach zamkniętych, ława przysięgłych jednomyślnie uwolniła Rudolfa Krupińskiego od zarzuconej mu zbrodni morderstwa, a pytanie wypadkowe w kierunku zabójstwa 10 głosami zaprzeczyła. Wobec tego oskarżony wypuszczony został na wolną stopę po siedmiomiesięcznem więzieniu śledczem.

Aresztowanie Kurka. Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Mysłowicach człowieka, który z wyglądu zupełnie jest podobny do ściganego mordercy Andrzeja Kurka, zbiegłego z więzienia w Wiśniczu, który podejrzany jest o zamordowanie małżonków Stoffów we Lwowie. Podejrzenie okazało się uzasadnionem. Policya lwowska otrzymała wiadomość, że aresztowany jest istotnie Kurkiem. Chodzi jeszcze tylko o sprawdzenie, czy Kurek służył we Lwowie u Stoffów pod nazwiskiem Stanisława Fedoraka. Wczoraj zarządziła policya wysłanie do Mysłowic tych osób, które znały służącego Stoffów. Jeśli poznają go, sprawa strasznego morderstwa wejdzie w fazę dochodzeń karnych. Kurek przytrzymany jest w więzieniu w Mysłowicach, gdzie pod obcem nazwiskiem dopuścił się czynów, kolidujących z kodeksem karnym.

Napad na plebanię. Z Kołomyi donoszą: W poniedziałek 8 b. m. we wsi Kornicz, oddalonej o kwadrans drogi od miasta, napadło kilku zbójów w nocy, około godziny 1, małżonków Rusinów w ich własnem mieszkaniu na plebanii ruskiej. Ksiądz Rusin uchodzi za względnie zamożnego i to może stanowiło powód napadu. Rabusie, dla niepoznania, mieli twarze posmarowane na ciemno, lub szmatami zasłonięte, między sobą rozmawiali łamaną polszczyzną, a do księdza Rusina i jego żony po rusku. Grożąc toporami, siekierami i kołami, żądali pieniędzy. Gdy ksiądz wskazał im miejsce, w którem rzekomo miały być przechowane pieniądze, wywleczono oboje z łóżek, w bieli na dziedziniec. Tam z zupełnym spokojem przygotowywali się do zamordowania bezbronnych. Przy szamotaniu i obronie wyrwano żonie księdza kawał skóry na głowie wraz z włosami.

Z pewnością byliby oboje zginęli, gdyby nie to, że żonie księdza udało się wyrwać z rąk oprawców, wrócić do mieszkania i krzykiem pobudzić służbę, która bez namysłu poczęła strzelać w stronę bandytów. — Rozbestwieni bandyci odpowiadali zrazu po kilkakroć również strzałami, lecz obawiając się przemocy, uszli bezkarnie, obiecując swoje powtórne przybycie.

Natychmiast posłano do Kołomyi po żandarma, celem śledzenia za sprawcami, lecz posterunek kołomyjski odmówił pomocy, twierdząc, że Kornicz należy do posterunku w Matyjowcach. Należy stwierdzić, że do Matyjowiec trzy razy tak daleko z Kornicza, jak do Kołomyi i droga po części gorsza, gdyż gościniec jest gminny, lub powiatowy. Dopiero na drugi dzień wieczorem koło godziny ósmej zjawił się żandarm z Matyjowiec i rozpoczął śledztwo.

Z zaboru rosyjskiego.

Wrzenie w uniwersytecie i na politechnice. Wczoraj odbyły się wykłady w uniwersytecie warszawskim wobec niewielkiej liczby studentów.

W politechnice wykładów nie było.

W instytucie weterynaryjnym wykłady odbywają się bez przerwy. Rada instytutu zawiadomiła studentów, że w ciągu dwóch dni otrzymają odpowiedź w sprawie egzaminów.

Echa aresztowań. Większa część osób, aresztowanych w Warszawie w mieszkaniu dra Mleczko (Szpitalna 12), została wypuszczona na wolność.

Zatwierdzenie parafij maryawickich. Dzienniki warszawskie donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych w zeszłym miesiącu zatwierdziło 36 parafij maryawickich. Parafie te — według obliczeń „Warsz. Dniew.“ — liczą około 100 000 parafian. W najbliższej przyszłości ma nastąpić zatwierdzenie jeszcze około 30 parafij, wśród których jest kilka bardzo dużych; np. trzy parafie w Łodzi liczyć mają przeszło 40.000 maryawitów.

Uznanie przez rząd parafij maryawickich i nadanie im pewnych praw jest pierwszym krokiem do organizacyi maryawitów zarówno z punktu widzenia administracyjnego, jako też hierarchicznego.

Wszystkie zatwierdzone przez władzę ustawy parafij maryawickich są jednakowe i odznaczają się demokratyzmem. Między innemi w ustawach znajduje się punkt, pozwalający kobietom brać udział w zebraniach parafian. Ogólne zebranie parafian może pozbawić prawa głosu niektórych członków, w razie, jeżeli dopuścili się oni jakichkolwiek przewinień. O wyborze i usunięciu duchownego maryawickiego decyduje ogólne zebranie parafian.

Organizacya parafii maryawickiej jest następująca: O najważniejszych sprawach — budowle kościołów i kaplic, urządzaniu cmentarzów, o wyborze duchownych, usuwaniu ich, nabywaniu majątków, przyjmowaniu zapisów i darowizn, związanych z jakiemikolwiek warunkami lub zobowiązaniami — decyduje ogólne zebranie parafian. Mniej ważne i wszystkie sprawy bieżące rozstrzyga zarząd parafii, złożony z proboszcza i dwóch parafian świeckich, wybranych także przez ogólne zebranie parafian. Prawa parafii maryawickiej pod wielu względami są bardzo rozległe: Parafii, między innemi, przysługuje nieograniczone prawo nabywania własności ziemskiej; prócz tego może ona otwierać swoje szkoły parafialne. Natomiast prowadzenie ksiąg stanu cywilnego nie zostało przyznane ich duchownym, lecz urzędnikom cywilnym (jak u baptystów).

Ze świata.

Zawieje śnieżne we Francyi. W okolicach Rheims i Chalons z powodu zawiei śnieżnych zostały onegdaj przerwane połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Aresztowanie bułgarskiego defraudanta. W Wiedniu onegdaj aresztowano bułgarskiego dyrektora urzędu cłowego Beldjewa, który po zdefraudowaniu 10.000 franków urzędowych pieniędzy zbiegł był.

Zwracamy uwagę naszym czytelnikom na dzisiejsze ogłoszenie „Mydła Diana“ aptekarza Ereny i w Budapeszcie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Autorowi listu: Prosimy o dalsze szczegóły. Możeby było możliwe porozumienie osobiste?

TELEGRAMY

z dnia 10 marca

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadczył dr Wekerle, że rząd cofa traktat handlowy z Serbią. (Żywe potakiwania).

Proces o „wielkoserbską“ agitacyę.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie w dalszym ciągu przesłuchiwano oskarżonego Pribicevicza, który daje albo wymijające odpowiedzi, albo wogóle odmawia wyjaśnień na postawione pytania. Prokurator przedstawił kwestyę rozszerzania serbskich chorągwi, emblematów i t. d. Oskarżony odpowiedział, że rozszerzanie to nie jest karygodne, podczas gdy prokurator z okoliczności, jakie temu towarzyszyły, wysnuwa karny charakter czynności. Udowadnia następnie, że serbska chorągiew kościelna przemieniona została stopniowo w chorągiew narodową i oświadcza, że chorągiew ta stanowi także moment dowodowy przy dążeniach zmierzających ku zdradzie stanu. Co się tyczy herbu serbskiego, to udowadnia prokurator państwa, że nie jest to herb serbskiego patryarchatu w Karłowicach, jak to oskarżony twierdził.

Prokurator postawił wniosek, by odczytano artykuł amerykańskiego dziennika „Srbobran“ z dnia 8 stycznia 1908 r., w którym rozwiązanie serbskiej kwestyi ułożone jest w ten sposób, by Serbowie z Chorwacyi, Slawonii, Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny przyszli na pomoc Serbom z królestwa serbskiego i aby żołnierze serbskiej narodowości strzelali nie do swych braci Serbów, ale do swych nieprzyjaciół narodowych. Prokurator zapytał oskarżonego w sprawie tego artykułu, lecz ten odmawia odpowiedzi. Prokurator postawił dalej wniosek, by odczytać artykuł zagrzebskiego „Srbobrana“ z dnia 27 lutego 1907 r., w którym znajduje się ustęp, że dla wszystkich Serbów w kwestyi serbskiej powinna być miarodajną ta polityka, którą dyktuje Belgrad. Na dotyczące pytania odmówił oskarżony wszelkiej odpowiedzi. Następnie prokurator przeszedł do kwestyi bojkotu Chorwatów, poczem rozprawę przerwano.

Dalszy ciąg dzisiaj.

Wybory do włoskiej Izby deputowanych.

Rzym. Dotąd znany jest wynik 477 wyborów. Wybrano 217 dotychczasowych posłów, zwolenników rządu, 61 nowych, 40 dotychczasowych członków konstytucyjnej opozycyi i 2 nowych, 22 dotychczasowych radykałów i 9 nowych, 12 dotychczasowych republikanów i 5 nowych, **18 dotychczasowych socyalistów i 10 nowych,** 4 dotychczasowych katolików i 11 nowych.

Do wyborów ściślejszych przychodzi w 69 miejscowościach.

Katastrofa przez lawinę.

Boeckstein. Do 1 godziny z pod mas śniegowych, które 7 b. m. spadły z lawiną, wydobyto 17 zabitych; 14 robotników wyratowano, 9 jeszcze brakuje. Prace około dalszego poszukiwania z całą energią są dalej prowadzone, mimo, że nadzieja uratowania zaginionych znikła.

Francuska rada ministrów.

Paryż. W pałacu elizejskim odbyła się wczoraj rada ministeryalna, która zajmowała się przedewszystkiem zagranicznem położeniem, a następnie obradowała nad żądaniami marynarki. Minister skarbu i minister marynarki pogodzili się co do kredytów dla marynarki na r. 1909. Minister skarbu proponował 30 milionów, zaś minister marynarki oświadczył, że nawet mniej jak 20 milionów wystarczy. Oświadczył jednakowoż, że na rok następny potrzebuje 70 milionów. Minister skarbu poczynił rozmaite zarzuty przeciw temu żądaniu.

We czwartek ma być ostateczna zgoda osiągnięta.

Premier angielski przeciw cłom.

Londyn. Premier Asquith wygłosił w „Queenshall“ mowę, w której podniósł, że cła ochronne byłyby dla Anglii zgubnemi. W zgromadzeniu wzięło udział około 200 członków Izby lordów i Izby gmin, w tem wybitni unioniści i członkowie stronnictwa pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność Tow. murarze krakowscy!** W niedzielę 14 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie grupy murarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór zarządu i komisyi kontrolującej. 4) Wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd grupy.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**

We czwartek o godz. 7 wieczorem:

W Czerwonym Prądniku S. Krauz: „O budowie wszechświata“.

W Czarnej Wsi Krieger: „Jak poznawano świat“.

W Krowodrzy dr Wróblewska: „O ostatniem powstaniu polskiem“.

W piątek o godz. 7 wieczorem:

U młodocianych: J. Cynarski: „O niewolnictwie“.

U młodocianych robotnic: M. Krauzowa: „O życiu rośliny“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 10 marca. Pszenica na kwiecień 13·75 do 13·76 Pszenica na maj 13·55 do 13·56 Pszenica na październik 11·34 do 11·35. Żyto na kwiecień 10·44 do 10·45. Żyto na październik 9·46 do 9·48. Owies na kwiecień 8·80 do 8·81. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·70 do 7·71. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40

Oferty mierne. Chęć kupna utrzymana. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).